

„STUDIA I MATERIAŁY”, t. 5  
*EUROPA JAGELLONICA 1386–1572*  
*SZTUKA, KULTURA I POLITYKA W EUROPIE ŚRODKOWEJ*  
*ZA PANOWANIA JAGIELLONÓW*

Redakcja naukowa  
Przemysław Mrozowski, Paweł Tyszka, Piotr Węcowski

*JAGIELLONOWIE WOBEC*  
*MOŻNOWŁADZTWA W XIV–XVI WIEKU*

*THE JAGIELLONS TOWARDS*  
*MAGNATES IN THE 14<sup>TH</sup>–16<sup>TH</sup> CENTURIES*

PIOTR WĘCOWSKI  
ORCID: 0000-0003-1485-5563

**Słowa kluczowe:**

Jagiellonowie, możnowładztwo, rada królewska, elita władzy,  
elity polityczne, metody polityczne

ISBN 978-83-7022-214-7  
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM  
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2015

Piotr Węcowski

# JAGIELLONOWIE WOBEC MOŻNOWŁADZTWA W XIV–XVI WIEKU

W niektórych państwach europejskich w późnym średniowieczu i wczesnym okresie nowożytnym miało miejsce prawne oddzielenie się górnej warstwy szlacheckiej od „niższej” szlachty<sup>1</sup>. W Królestwie Polskim do tego nie doszło. W późnośredniowiecznej i nowożytnej Polsce istniał pod względem prawnym tylko jeden stan szlachecki, który cieszył się (w zasadzie) takimi samymi prawami i obowiązkami, a przywileje królewskie objęły całość stanu. Mimo to dla ówczesnych było rzeczą oczywistą, że warstwa szlachecka nie jest jednolita<sup>2</sup>. W źródłach często widzimy rozróżnienie na szlachtę oraz możnych (*nobiles et barones, nobiles et proceres; nobiles et domini dignitarii*). W praktyce więc istniała wyodrębniona warstwa społeczna – możni (możnowładztwo). Różniła się ona od pozostałej szlachty stylem życia, wyznawanymi poglądami, ideologią, więzami genealogicznymi, a nawet ubiorem. To głównie możni zasiadali w radzie królewskiej i w senacie, to oni sprawowali wyższe urzędy ziemskie i ważniejsze starostwa, to oni uzyskiwali najlepsze królewszczyzny. W interesującej nas epoce, jak sądzę, dla wszystkich było oczywiste, kto przynależy do grupy możnych. Gdy np. w Krakowie lub na sejmie pojawił się ktoś z rodziny Melsztyńskich, Tarnowskich, Szamotulskich lub Ostrorogów – nikt z ówczesnych nie miał wątpliwości, że przybył „możny pan”. Niestety, współcześni badacze są w gorszej sytuacji. O ile bowiem istnienie górnej warstwy stanu szlacheckiego (możnowładztwa/magnaterii) jest oczywiste, o tyle trudno zdefiniować, kogo do tej grupy zaliczyć. Z różnych powodów zawodne są w tym przypadku kryteria urzędnicze lub majątkowe. Termin „możnowładca” jest przez współczesnego badacza używany bardzo często, jednak raczej jako wygodne (a, niestety, przez to niekiedy mylne) pojęcie ogólne niż precyzyjnie określone.

Sytuację komplikuje nakładanie się na siebie kilku pojęć związanych z niniejszym tematem – możni, elita władzy, elita polityczna, otoczenie króla<sup>3</sup>. Termin

<sup>1</sup> Ze względu na przekrojowy charakter niniejszego artykułu ograniczam liczbę przypisów, odsyłając zazwyczaj do publikacji książkowych, zawierających dalsze wskazówki dotyczące literatury przedmiotu.

<sup>2</sup> Gąsiorowski 1984, s. 61–97; *Magnateria* 1974, s. 3–15.

<sup>3</sup> Zob. m.in.: Brzeziński 2012, s. 10–13; Falkowski 1985, s. 131–138; Falkowski 1992, s. 5–11; Wroniszewski 1993, s. 175–186.

„możnowładztwo” nie jest równoznaczny z tymi określeniami. Elita władzy jest terminem węższym. Obejmuje on grupę, która miała realne możliwości wpływania na władcę i która – razem z monarchą – podejmowała decyzje polityczne, a także uczestniczyła w sprawowaniu władzy (miała realny wpływ na decyzje i działania władcy). W skład tej grupy wchodziło wielu możnych, jednak nie wszystkich możnych należy zaliczyć do elity władzy. Poza tym w skład elity władzy wchodziły także osoby, które – z różnych powodów – miały dostęp do władcy i które wpływały na jego decyzje, jednak nie można ich zaliczyć do możnych. Elita polityczna zaś jest terminem szerszym niż możni. Obejmuje ona tych, którzy mieli możliwość uczestniczenia we władzy, ale niekoniecznie musieli ją sprawować. W dużym uproszczeniu mówiąc, elitą polityczną należy nazwać nie tylko możnych, ale całą szlachtę (bądź tylko średnią i wyższą – możnych).

Nie tylko w wyniku przed chwilą wspomnianych kłopotów definicyjnych trudno przedstawić tytułowy temat: „Jagiellonowie wobec możnowładztwa”. Drugim kłopotem są źródła, a raczej ich brak. Niewiele jest (zwłaszcza z XV w.) przekazów źródłowych, które pokazywałyby, jaka była opinia polskich Jagiellonów o możnych jako grupie społecznej. Najczęściej stosunek władców do tej grupy odtwarzać musimy na podstawie poszczególnych działań politycznych podejmowanych przez Jagiellonów.

Niniejszy tekst jest podzielony na dwie części. W pierwszej w sposób ogólny i uproszczony przedstawię główne linie polityki kolejnych Jagiellonów w stosunku do możnych. W głównych zarysach polityka ta jest znana i opisana w dotychczasowej literaturze<sup>4</sup>. W drugiej części artykułu chciałbym przedstawić polityczne metody Jagiellonów, jakie stosowali, prowadząc z możnymi grę polityczną. To zagadnienie, jak i szerzej – komunikacja polityczna w czasach jagiellońskich, znane jest do tej pory o wiele słabiej i wymaga dalszych badań. W niniejszym artykule ograniczam swoje rozważania do (zwłaszcza średniowiecznej) polityki Jagiellonów wobec możnych koronnych (nie zajmując się możnymi litewskimi<sup>5</sup>), a także do możnych świeckich. Polityka Jagiellonów wobec dostojników kościelnych i samego Kościoła stanowi osobne zagadnienie badawcze.

Władysław Jagiełło w początkowym okresie panowania musiał oprzeć się na grupie możnych krakowskich („panów krakowskich”). To im zawdzięczał wybór na polski tron i musiał się z nimi liczyć. Grupa panów krakowskich stanowiła ważny

<sup>4</sup> Zob. przede wszystkim biografie poszczególnych władców (Krzyżaniakowa, Ochmański 1990; Nikodem 2009; Olejnik 1996; Bogucka 1998b; Papée 1999b i 1999a; Wojciechowski 1979; Sucheni-Grabowska 1996; Cynarski 1988), a także ogólne publikacje na temat czasów jagiellońskich (np. Borkowska 2011; Kolankowski 1991; Łowmiański 1999) oraz podręczniki i syntez tego okresu. Bardzo ważne są również monografie poszczególnych rodzin i rodów możnowładczych. Trudno wyliczyć je wszystkie, zob. zwłaszcza: Czwojdrak 2002; Dworzaczek 1971 i 1985; Kiryk 1967; Kurtyka 1997; Odrzywolska-Kidawa 2004 i 2005; Sperka 2001; Tomczak 1963; Trawka 2005; Wiesiołowski 1976; Zawitkowska 2005. Wspomnieć także należy o kilku innych książkach, ważnych dla niniejszego tematu: Falkowski 1992; Roman 1957; Sucheni-Grabowska 1974; Uruszcak 1980 oraz *Król* 2006. We wszystkich tych książkach zawarta jest dalsza, bardziej szczegółowa, literatura przedmiotu.

<sup>5</sup> Zob. m.in.: Ferenc 2008; Kolankowski 1936; Korczak 2008; Petrauskas 2003.

czynnik polityczny, była dosyć silnie zintegrowana oraz wyznawała podobne poglądy na rolę króla i możnych w państwie. Od początku rządów Jagiełło starał się rozbić tę grupę, popierając i przeciągając na swoją stronę niektórych z nich, np. wojewodę krakowskiego Spytka z Melsztyna oraz podskarbiego Królestwa Dymitra z Goraja. Popierał też innych możnych, którzy do tej pory byli na drugim planie, np. Mikołaja z Michałowa. Był on co prawda wnukiem kasztelana krakowskiego Dobiesława z Kurozwek, ale karierę zawdzięczał Jagielle, a nie wpływowi rodziny. Jagiełło nie poprzestał na umiejętnej grze politycznej z panami krakowskimi. Tworzył też (bardzo skutecznie) własny obóz/ugrupowanie (stronnictwo dworskie). Wprowadzał do grupy możnych nowe osoby – swoich faworytów. Byli to ludzie, którzy nie mieli wsparcia w rodzinie ani prywatnych majątkach, a awans zawdzięczał królowi. Otrzymywali oni od Jagiełły urzędy, starostwa i nadania ziemskie. Dzięki temu byli lojalni wobec władcy. Na początku Jagiełło wprowadzał swoich ludzi tam, gdzie miał największą swobodę manewru: do kancelarii, na urzędy centralne oraz na biskupstwa. Nowymi ludźmi byli m.in. Mikołaj Kurowski, Klemens z Moskorzowa, Krystyn z Ostrowa, Mikołaj Trąba, Wojciech Jastrzębiec, Zbigniew z Brzezia. Z czasem udało mu się swoich stronników wprowadzić także na wyższe urzędy ziemskie. Wśród nowych ludzi wyróżniali się Szafrancowie – Piotr (Starszy) oraz jego synowie: Jan i Piotr (Młodszy). Bardzo wysoka była zwłaszcza pozycja Piotra (Młodszego) jako faworyta królewskiego i przywódcy stronnictwa królewskiego.

Proces usamodzielniania się, a także wzrastający autorytet i pozycję władzy monarszej Jagiełło zaprzepaścił na własne życzenie. Obawiając się (jak sądzę, bezpodstawnie) o losy swych synów, dążył do potwierdzenia przez poddanych ich dziedzicznych praw do polskiej korony. Zarówno możni małopolscy, jak i pozostała szlachta zgadzali się na to, jednak pod warunkiem wystawienia przywileju na rzecz poddanych. Mimo podejmowanych działań ostatecznie Jagiełło musiał ulec i wystawił przywilej na rzecz szlachty (przywilej brzeski 1425; jedlneński 1430 i krakowski 1433). Ironią historii jest to, że – choć dokumentu tego domagali się także możni – to m.in. te przywileje zagwarantowały liczne prawa całej szlachcie i były jednym z powodów, dla których nie wykształcił się w Polsce podział na warstwę szlachty wyższej (panów) oraz niższej.

Następca Jagiełły, Władysław III Warneńczyk, był zbyt młody i zbyt krótko rządził oraz przebywał w Królestwie Polskim, żeby wyzwolić się spod wpływu możnych. Mimo wystąpienia opozycji (m.in. Spytka z Melsztyna) decydujący wpływ na władcę miał obóz możnych małopolskich – na czele z biskupem krakowskim Zbigniewem Oleśnickim. To oni sprawowali najważniejsze w państwie godności świeckie i duchowne, a także uzyskiwali liczne zapisy na dobrach królewskich. Przetasowanie w elicie władzy i odejście od modelu rządów oligarchicznych nastąpiło dopiero podczas panowania Kazimierza Jagiellończyka. Już w pierwszych latach rządów udało mu się znacznie osłabić pozycję Oleśnickiego i tzw. oligarchów małopolskich. Było to możliwe m.in. dzięki wykorzystywaniu antagonizmów między możnymi z Wielkopolski a tymi z Małopolski. Król – z dobrym skutkiem – starał

się ograniczyć wpływy „starego” możnowładztwa. Powoływał do rady nowe osoby i wspierał ich karierę (np. Rytwiańskich, Kurozwęckich lub też Hińczy z Rogowa i Jakuba z Dębna). Król starał się rozmawiać bezpośrednio ze średnią szlachtą, bywając na zjazdach dzielnicowych (prowincjonalnych), a później sejmikach ziemskich i popierając je. Wyrazem tej polityki były m.in. przywileje cerekwicko-nieszawskie (1454), które – choć nie wszystkie ostatecznie weszły w życie i nie na terenie całego kraju – starały się przyznać sejmikom ziemskim (czyli całej szlachcie) pewne kompetencje w sprawach podatkowych i wojskowych („żadne nowe instytucje nie będą stanowione na radach prywatnych, ani żadna wyprawa nie będzie mogła się odbyć bez ogólnego zgromadzenia szlachty [...] wszystkie sprawy nowo stanowione będą uprzednio przez sejmiki ziemskie omawiane, uchwalane i ustanawiane”<sup>6</sup>). Nie oznacza to jednak, że Kazimierz Jagiellończyk był zwolennikiem rządów szlachty. Swój pogląd na hierarchiczną strukturę i zadania poszczególnych czynników w państwie wyraził dobitnie wobec rady pruskiej: „ja was obrałem, abyście mi radzili we wszystkich moich sprawach, a nie pospółstwo”; „pospółstwo nie jest w naszej radzie, ale wy jesteście radą, którąśmy wybrali z biskupów, wojewodów, rycerstwa i miast [...] nie mamy do czynienia z pospółstwem”, „zazwyczaj w ziemiach i społecznościach wybiera się najmądrzejszych i najprzedniejszych na radców i zarządców, aby pospółstwo przez nich było rządzone, a nie na odwrót. [...] co wy uznacie za najlepsze, uradzicie i postanowicie, słuszne jest, aby oni [pospółstwo] też się tego trzymali”<sup>7</sup>. Umiejętne prowadzenie gry politycznej umożliwiło Kazimierzowi Jagiellończykowi szachowanie możnych i znaczne (w porównaniu np. z panowaniem Jagiełły lub Władysława Warneńczyka) wzmocnienie władzy monarszej.

Politykę tę próbował kontynuować Jan Olbracht. Starał się on oprzeć swoją władzę na szerszych podstawach społecznych – na aktywizującej się szlachcie. Wyrazem tego było m.in. potwierdzenie w 1496 r. przywilejów nieszawskich, a także kilka decyzji królewskich podkreślających dominującą pozycję w państwie całej szlachty, a nie tylko jej możnowładczej elity. Po kilku latach, m.in. pod wpływem klęski bukowińskiej (1497), Jan Olbracht zaczął wycofywać się z tego programu. Wyrazem nowej polityki było osłabianie wpływów autorów koncepcji „sojuszu króla ze szlachtą” (J. Wiesiołowski) – Kurozwęckich, na czele z Krzesławem, kanclerzem koronnym od 1484 r. Do najwyższych zaszczytów władca dopuścił nowych ludzi, m.in. Szydłowieckich, a także przedstawicieli starego możnowładztwa (m.in. Tarnowskich, Kmitów).

Reakcją możnych na kilkunastoletni „sojusz króla ze szlachtą” była aktywność tej grupy po śmierci Jana Olbrachta i w pierwszym okresie panowania Aleksandra Jagiellończyka. Wyrazem tego był tzw. przywilej mielnicki (25 X 1501), który znacznie wzmocnił pozycję możnych (kosztem króla i średniej szlachty). Choć niektórzy badacze próbują osłabić wymowę tego przywileju (L. Sobolewski,

<sup>6</sup> Bobrzyński 1874.

<sup>7</sup> Cyt. za: Górski 1987, s. 102–103.

W. Uruszczak)<sup>8</sup>, to jednak trzeba pamiętać, że – w myśl przywileju – o najważniejszych sprawach państwa decydować mieli tylko możni (a nie sejm). Członkowie rady odpowiadać mieli jedynie przed sądem senatu, król zaś miał się stać wyłącznie przewodniczącym senatu i wykonywać senatorskie uchwały. Zapowiedziano nawet możliwość wypowiedzenia posłuszeństwa królowi, gdyby okazał się tyranem. Ostatecznie przywilej mielnicki nie wszedł w życie, jednak możni zyskali znacznie wyższą pozycję w państwie niż za rządów Kazimierza Jagiellończyka. Z czasem Aleksander zaczął stopniowo wyzalać się spod tych wpływów. Było to tym łatwiejsze, że kilkuletni okres „rządów senatorskich” w Koronie (podczas nieobecności króla w kraju) nie należał do zbyt udanych. Wyrazem wsparcia monarchy dla średniej i niższej szlachty były, przygotowane m.in. przez kanclerza Jana Łaskiego, sejmy w roku 1504 (piotrkowski) i 1505 (radomski). Na pierwszym z nich zaatakowano pozycję możnych m.in. przez ograniczenia dotyczące zastawów królewskich oraz postanowienia w sprawie tzw. incompatibiliów (*incompatibilitas*) – zakazu łączenia w jednym ręku najwyższych urzędów i godności. Ukoronowaniem tego była konstytucja sejmu radomskiego *nihil novi* (1505), która wprowadzała zasadę, że postanowienia sejmowe mogły zapadać jedynie za zgodą trzech sejmujących stanów: króla, senatu i izby poselskiej („nic nowego stanowionym być nie ma przez nas i naszych następców bez wspólnego zezwolenia senatorów i posłów ziemskich”).

Kolejny władca – Zygmunt I Stary – nazywany jest (nieco na wyrost) „królem senatorskim”. Wrócił on do polityki popierania możnych kosztem średniej szlachty. Posłów szlacheckich traktował jako przedmiot, a nie podmiot działań politycznych. Poglądy Zygmunta Starego oddaje m.in. instrukcja na sejmiki w 1518 r., która „wzywa Jego Majestat, aby Dostojności Wasze wybrały posłów z pełną mocą i co Jego Majestat i panowie rada dla dobra i zbawienia Rzeczypospolitej ustanowią, temu abyście Wasze Dostojności jako młodsi (*iuniores*) nie sprzeciwiali się”<sup>9</sup>. Nie oznacza to jednak, że Zygmunt wspierał całą warstwę możnowładczą. Starał się on ograniczać wpływ senatu na politykę państwa, popierając wąski krąg swoich najbliższych współpracowników. Do tego grona należał zwłaszcza kanclerz Krzysztof Szydłowiecki i podkanclerzy Piotr Tomicki. Podobne poglądy wyznawała królowa Bona, mając za najbliższych współpracowników Piotra Kmitę i Piotra Gamrata. Hamowanie aktywności politycznej średniej szlachty i opieranie się jedynie na możnych (senatorach) było jednak coraz trudniejsze do przeprowadzenia. Szlachta miała coraz silniejszą pozycję, a także coraz bardziej spójny program (odwołujący się do egzekucji praw Rzeczypospolitej). Na rzecz szlachty działały również konflikty w łonie samej elity władzy i najbliższych doradców króla<sup>10</sup>. Coraz większy

<sup>8</sup> Sobolewski, Uruszczak 1990.

<sup>9</sup> Cyt. za: Uruszczak 1980, s. 55.

<sup>10</sup> Jak stwierdził sam król, „nam zawsze wydawało się to bardzo zgubnem, że nasi senatorowie, bacząc na wzajemne współzawodnictwa i sprawy prywatne z dnia na dzień coraz więcej podnosili znaczenie społeczności szlacheckiej w radzie Rzeczypospolitej. Przewidywaliśmy bowiem, że to wyjdzie na obniżenie powagi naszej i senatu [...] i wielką szkodę Rzeczypospolitej, do czego już doszło, a jeszcze bardziej dojdzie w przyszłości” (1523), cyt. za: Uruszczak 1980, s. 37.

ferment wewnętrzny, a także niektóre działania władcy (m.in. elekcja i koronacja Zygmunta Augusta jeszcze za życia ojca – *vivente rege*) prowadziły do coraz większego niezadowolenia i sporów w państwie. Ich wyrazem była tzw. wojna kokosza (1537).

Zygmunt August kontynuował początkowo politykę ojca. Polegał na senacie i blokował żądania polityczne średniej szlachty. W 1555 r. zwrócił się do posłów: „powiadam, że bez posłów konkludować mogą, jako rady koronne dawne, gdyż stan wasz ten pośledniejszy nie dawno przypuszczon jest ku radzie, i to jedno dla potrzeby opatrywania pokojem granic koronnych, a nie dla czego innego”. Zygmunt prowadził także tradycyjną politykę każdego monarchy – promował na urzędy i wprowadzał do senatu nowych ludzi (np. Jana Ocieskiego). Dopiero problemy międzynarodowe (wojna o Inflanty), a także chęć przeforsowania reform wewnętrznych skłoniły Zygmunta do zmiany promoznowładczego nastawienia. Władca dostrzegł w średniej szlachcie dobrego partnera politycznego. Zaowocowało to w 1562 r. przejściem monarchy na pozycję „króla szlacheckiego”. Zmiana ta umożliwiła reformy tzw. ruchu egzekucyjnego – egzekucję praw i dóbr. Dopiero unia lubelska (1569) i śmierć króla ponownie wzmocniły pozycję możnowładztwa.

W dużym uproszczeniu widzieliśmy działania poszczególnych Jagiellonów wobec możnych i wobec pozostałej szlachty. O ile jednak zasadnicze linie polityki Jagiellonów wobec możnych są znane, o tyle różnie można je interpretować. Próby osłabienia pozycji możnych (rady królewskiej) oraz popieranie przez niektórych Jagiellonów dążeń średniej szlachty nie oznaczają, że władców z tej dynastii można nazwać królami antymożnowładczymi. Nie były to bowiem działania skierowane przeciwko możnym jako warstwie. Nie były to działania systemowe. Były to jedynie działania przeciwko istniejącemu układowi politycznemu, aktualnej elicie możnowładczej oraz przeciwko konkretnym osobom lub stronnictwom. Przez cały okres panowania Jagiellonów widzimy tendencję, którą Antoni Gąsiorowski nazwał „rotacją elity władzy”<sup>11</sup>. Król nie był zainteresowany podtrzymaniem pozycji różnych osób i ich rodzin, dążył natomiast do wprowadzenia do elity możnowładczej nowych osób, które – nie mając oparcia i wpływów dotychczasowych elit – musiały bardziej liczyć się z wolą króla i być wobec niego lojalne. Spotykało się to zresztą z krytyczną oceną „starego możnowładztwa”. Kasztelan krakowski Jan Tarnowski podczas sejmku w 1554 r. mówił do króla: „Siła ludzi WKM pocieszysz, gdy godnym, zacnym, starożytnym ludziom wysokie dostojęstwa, urzędy, starostwa celniejsze dawać będziesz, a wiele ludzi WKM obrazisz, gdy nowe nad starożytne przełożysz”<sup>12</sup>.

Żaden z polskich Jagiellonów nie dążył do wyniszczenia możnowładztwa jako grupy, do jego zmarginalizowania bądź odsunięcia możnych od rządów. Na to – w wieku XV i początkach XVI – było zbyt wcześnie i było to niemożliwe. Zwłaszcza w XV stuleciu średnia szlachta, choć coraz bardziej się aktywizowała, stanowiła zbyt słabą siłę polityczną. Od czasu do czasu (zwłaszcza podczas pospolitego ruszenia lub kryzysów politycznych) średnia szlachta potrafiła wystąpić jako

<sup>11</sup> Gąsiorowski 1981, s. 264–290.

<sup>12</sup> Górnicki DKP, s. 84–85. Zob. Sucheni-Grabowska 1976, s. 64–67.

podmiot w grze politycznej, jednak na ogół to możni nadawali ton ówczesnej polityce. Jagiellonowie zdawali sobie sprawę ze słabości średniej szlachty. Mogła ona być jedynie straszakiem, wygodnym elementem nacisku na możnych, ale nie przeciwwagą dla możnowładztwa i jego pozycji w państwie. Zmieniło się to chyba dopiero w czasach panowania Zygmunta Augusta.

Na późnośredniowieczną i wczesnonowożytną scenę polityczną należy patrzeć nie jako na walkę króla i średniej szlachty z możnymi. Było to raczej starcie stronnictw możnowładczych, z których Jagiellonowie popierali często jedne frakcje (ugrupowania, stronnictwa) przeciwko innym. Była to gra ze stale zmieniającymi się siłami politycznymi, koteriami, które rywalizowały o dostęp do władcy. Niekiedy król tworzył własne stronnictwo (obóz królewski). Stronnictwo takie rzadko jednak było tworem stabilnym i funkcjonującym dłużej. Dlatego też Jagiellonowie częściej starali się lawirować między istniejącymi ugrupowaniami i występować w pozycji arbitra sceny politycznej. Polegało to na popieraniu jednych frakcji możnowładczych kosztem innych albo też na popieraniu możnych jednej dzielnicy przeciwko możnym innej dzielnicy, przy wykorzystaniu zadawnionego antagonizmu Wielkopolan i Małopolan. Polscy Jagiellonowie bardzo często osiągnęli swe cele dzięki zasadzie „dziel i rządź” i dzięki równoważeniu wpływów zwalczających się koterii (grup) możnych.

Niestety, wciąż niewiele wiemy o zakresie swobody decyzji podejmowanych przez króla oraz o mechanizmach ich podejmowania. Z całą pewnością ostateczna decyzja w sprawach państwowych i personalnych należała do władcy. Musiał on jednak zasięgać rady i wysłuchiwać opinii swoich poddanych. Musiał liczyć się ze zdaniem zarówno aktywnej politycznie szlachty, jak i – przede wszystkim – możnych. Jagiellonowie mimo wciąż ogromnych kompetencji i osobistego autorytetu nie mogli bez nich rządzić. Głównym ciałem wspomagającym władcę była rada królewska, a w XVI w. – senat. W obu tych instytucjach dominowali możni. Rada nie była ciałem sformalizowanym. Prawdopodobnie nie było jednej rady królewskiej, ale istniało kilka kręgów – rada węższa (wyższa) (*consilium maius*, *consilium supremum*) oraz rada szersza (wielka). Jej skład, funkcje, kompetencje i tryb procedowania zależały od okoliczności, miejsca obrad i od woli władcy. Ostatecznie bowiem to monarcha (osobnym listem) zapraszał na obrady i nie dopuszczał do udziału osób niezaproszonych, jak np. Kazimierz Jagiellończyk w 1452 r. (zob. niżej).

Jagiellonowie starali się zasięgać opinii rady, a także włączać ją w proces decyzyjny wtedy, kiedy było to dla nich wygodne. Pilnie strzegli przy tym swojej dominującej pozycji w państwie i próbowali okiełznać dążenia możnych. Trafnie oddają to słowa wypowiedziane przez Jana Olbrachta do kanclerza Krzesława Kurozwęckiego: „Wyzułbym się z koszuli, gdybym mniemał, że świadoma jest moich istotnych zamiarów. Idź więc i przestań być natrętnym; twoja rzecz nabożeństwa pilnować, nie zaś badać mnie, jaką wojnę i przeciw komu rozpocznę”<sup>13</sup>. Podobnie w 1569 r.

<sup>13</sup> Tekst łac.: Szujski KBW, s. 25. Zob. Papée 1999b, s. 128.



Zygmunt August odpowiedział wojewodzie sandomierskiemu Piotrowi Zborowskiemu: „siedziało tu ich dosyć na tych stołkach przed tobą, którzy się też o to kusili, aby mnie osiodłać; nie uczynili temu dosyć, a i ty się o to nie kuś”<sup>14</sup>.

Niewiele miejsca w dotychczasowej literaturze poświęcono wzajemnym relacjom króla i możnych w codziennym życiu politycznym. Mało wiemy o mechanizmach funkcjonowania tych dwóch partnerów. Jednym z zaniedbanych zagadnień jest problem miejsc, w których dochodziło do kontaktu między królem a elitą polityczną, kalendarz polityczny tych kontaktów, a także metody i mechanizmy gry politycznej prowadzonej przez Jagiellonów z możnymi.

Najczęstszym miejscem nawiązywania relacji Jagiellonów z możnymi był dwór królewski, rozumiany tutaj jako miejsce pobytu władcy<sup>15</sup>. To w miejscu aktualnego pobytu króla spotykali się możni (rada królewska), żeby omawiać poszczególne zagadnienia i podejmować najważniejsze decyzje. Niekiedy dochodziło do tego w najważniejszych rezydencjach kraju – w Krakowie lub Piotrkowie. Rozmowy takie miały też miejsce w mniej oficjalnych ośrodkach i terminach, np. podczas łowów króla w Niepołomicach.

Znaczenie częstych kontaktów z władcą (niekiedy ważniejszych niż oficjalnie zamawiane stanowiska) bardzo dobrze rozumiała elita polityczna. Zdaniem hetmana Jana Tarnowskiego mało władzy mają i są mniej ważne „te urzędy, z którymi człowiek doma siedzieć musi, a na swego pana nie często patrzyć”. Dlatego też Tarnowski wołał, zamiast o teoretycznie wyższy urząd wojewody sandomierskiego, starać się o starostwo krakowskie, „aby był na króla Jego Miłość pana swego często patrzył, jego łaskę znając, będąc praesens, pilnie ją zasługiwał” (1533)<sup>16</sup>. Pół wieku wcześniej Jan Długosz krytykował podobną praktykę osobistego docierania możnych do władcy, żeby „wyłudzić” określone dotacje: „niemal wszyscy panowie Królestwa Polskiego [...] woleli udać się na Węgry, stawić przed księciem [Władysławem III] i natarczywymi prośbami domagać się [...] darów, rozrzutnych zapisów na dobrach królewskich oraz zastawów i wierzytelności, niż bronić własnego Królestwa”<sup>17</sup>.

W czasach Władysława Jagiełły monarchia była tzw. monarchią objazdową, król określany był jako *rex ambulans* (król podróżujący). Niemal przez całe panowanie król ten miał ustalone i bardzo regularnie zaplanowane trasy podróży<sup>18</sup>. Były to objazdy całego państwa. Zimą spędzał na Litwie, po czym na zapusty przybywał do Korony. W Jedlni Jagiełło witany był przez elitę polityczną (zarówno Mało-, jak i Wielkopolan) i tutaj odbywało się pierwsze posiedzenie rady królewskiej. Po kilkudniowych obradach władca wraz z orszakiem podążał (m.in. przez Sandomierz, Nowy Korczyn) do Krakowa, gdzie miało miejsce kolejne posiedzenie rady królewskiej – możnych całego państwa. Następnie monarcha wyruszał na północ, spędzając

<sup>14</sup> Cyt. za: Grzybowski 1959, s. 182.

<sup>15</sup> Borkowska 2011, s. 96–260.

<sup>16</sup> Cyt. za: Uruszczak 1980, s. 33.

<sup>17</sup> Długosz RKKP, ks. 11–12, s. 311.

<sup>18</sup> Gąsiorowski 1972.

często Wielkanoc w Kaliszu. W podróży po Wielkopolsce i Kujawach nie towarzyszyli mu możni małopolscy – głównie z powodu niechęci Wielkopolan. W połowie sierpnia Jagiełło wracał ponownie do Małopolski (bawiąc głównie w Nowym Mieście Korczynie i w Sandomierzu), spotykając tutaj zarówno możnych z Małopolski, jak i Wielkopolski. Następnie z małym orszakiem jechał na Ruś, skąd wracał do Małopolski. W Niepołomicach w święto św. Marcina (11 listopada) Jagiełło znowu spotykał się z możnymi całego państwa. Odbywało się tutaj ostatnie posiedzenie rady królewskiej przed zimowym wyjazdem monarchy na Litwę. Porównanie itinerariów (tras pobytów) Jagiełły i możnych pokazuje, że tylko wyjątkowo razem z królem przebywała cała rada królewska – możni z Małopolski i Wielkopolski<sup>19</sup>. Możni krakowscy podróżowali z władcą tylko po terenie Małopolski. Inaczej było z możnymi wielkopolskimi. Często towarzyszyli oni Jagielle zarówno na terenie swojej dzielnicy, jak i poza jej granicami, np. na Rusi, w Małopolsce. Pokazuje to, że – wbrew wielu badaczom – w czasach Jagiełły nie sama obecność przy władcy była dla możnych ważna przy konstruowaniu swej pozycji politycznej w państwie. Wszak w czasie panowania Jagiełły ton polityce państwa nadawali panowie krakowscy (małopolscy), którzy przebywali przy królu o wiele rzadziej niż ich koledzy z Wielkopolski.

Następcy Jagiełły odeszli od objazdowego modelu funkcjonowania monarchii<sup>20</sup>. Kazimierz Jagiellończyk i jego synowie wciąż wiele podróżowali po Królestwie i Litwie, nie były to jednak regularne objazdy państwa. Władcy zaczęli większą część roku spędzać w głównych ośrodkach kraju – w Krakowie i w Wilnie. Celem podróży stał się przejazd z jednego miasta do drugiego lub przyjazd na obrady sejmów walnych lub prowincjonalnych. Zmieniony rytm podróży Jagiellonów wpłynął, rzecz jasna, na terminy (kalendarz) i miejsca spotkań króla z możnymi (radą królewską). Spotkania te odbywały się w Krakowie, przy czym nie było chyba stałych terminów. Miały one miejsce w zależności od aktualnych potrzeb i wydarzeń. Przede wszystkim jednak spotkania z radą (w miarę w pełnym składzie) odbywały się podczas obrad sejmów walnych – np. w Piotrkowie, Lublinie, Radomiu. To właśnie sejmy walne (posiedzenia senatu) stały się podstawowym miejscem i terminem spotkań króla z możnymi (główną, instytucjonalną, płaszczyzną spotkań).

Kazimierz Jagiellończyk bywał także bardzo często (najczęściej spośród polskich Jagiellonów) na posiedzeniach zjazdów prowincjonalnych – sejmów dzielnicowych: wielkopolskiego w Kole i małopolskiego w Nowym Korczynie. Niekiedy bywał nawet na sejmikach szlacheckich. Wynikało to z nie tylko z odejścia od Jagiełłowych regularnych objazdów całego kraju, lecz także z planowej polityki wobec możnych. Król, zamiast negocjować ze wszystkimi możnymi podczas obrad sejmów walnych, wolał niekiedy stosować jedną ze swoich ulubionych metod politycznych – rozbijanie i antagonizowanie opozycji. Spotykając się osobno z możnymi poszczególnych

<sup>19</sup> Węcowski 1998.

<sup>20</sup> Gąsiorowski 1973b, s. 55–67; Wrede 2001, s. 593–600.

dzielnic na forum zjazdów prowincjonalnych, a także spotykając się (niejako za plecami możnych) bezpośrednio ze szlachtą na tych zjazdach, wzmacniał swoją pozycję i utrudniał możnym wypracowywanie wspólnej polityki wobec władcy.

Następcy Kazimierza Jagiellończyka zaniechali przyjazdów na sejmy prowincjonalne (dzielnicowe) oraz sejmiki szlacheckie. Od czasów Jana Olbrachta głównym forum spotkań z możnymi były obrady rady w głównych rezydencjach kraju (zwłaszcza w Krakowie) oraz podczas sejmiku walnego. W tym ostatnim przypadku posiedzenia rady zmieniały się w obrady senatu. W czasach Zygmunta Augusta sejmy walne oraz rezydencja króla pozostały głównymi forami spotkań władcy z możnymi. Zmieniło się jednak ich miejsce. Pod koniec rządów Zygmunta Augusta rzeczywistą stolicą państwa została Warszawa – ośrodek ten stał się głównym forum tych spotkań.

Osobnym zagadnieniem jest pytanie o metody polityczne stosowane przez polskich Jagiellonów. Zastanović się bowiem należy, jak władcy prowadzili grę polityczną z możnymi, a nawet szerzej – z ówczesnym narodem politycznym (szlachtą).

Wśród swoich kompetencji Jagiellonowie zachowali m.in. w zasadzie nieskrępowane prawo mianowania urzędników oraz rozdawania królewskich łask. Król był „szafarzem wszelkich łask” (W. Fałkowski). Dzięki temu Jagiellonowie mogli kształtować skład elity władzy i wpływać na możnych. Prerogatywy te były jednak osłabiane przez zasadę dożywotności urzędów ziemskich (senatorskich) oraz zasadę osiadłości w danym województwie. Władca nie miał też możliwości odwołać urzędnika. Z tego powodu jednym z głównych celów poszczególnych Jagiellonów było zostawienie sobie jak największej swobody w doborze doradców i wpływowych dostojników. Skład oraz kompetencje rady królewskiej w czasach Jagiellonów nie były sformalizowane i spisane (poza nielicznymi wyjątkami, np. król nie mógł bić monety bez zgody rady koronnej). Były one wypadkową aktualnego układu sił w państwie, a także zdolności i umiejętności konkretnego monarchy oraz głównych uczestników gry politycznej.

Niektórzy Jagiellonowie starali się albo zminimalizować znaczenie rady królewskiej, albo też uczynić z niej ciało, którego skład całkowicie dowolnie i samodzielnie kształtuje król, bez oglądania się na istniejącą hierarchię urzędniczą (dostojniczą). Bardzo dobrze widać to podczas panowania Kazimierza Jagiellończyka. W 1492 r. kanclerz koronny stwierdzał: „i nie ma tego w całym chrześcijaństwie, by pan jaki nie mógł się naradzać w sprawie koniecznej z kim zechce, gdyż jest to w mocy każdego księcia i tego też JKM trzyma się w swej radzie”<sup>21</sup>. Nie były to słowa bez pokrycia. Król niekiedy oddalał radę koronną, żeby na osobności rozmawiać z przedstawicielami rady pruskiej. W maju 1452 r. zaś król odsunął od rady i nie dopuścił na jej posiedzenie kilku możnych małopolskich, w tym wojewody sandomierskiego Jana Głowacza z Oleśnicy<sup>22</sup>. Oddalenie z rady i samodzielne kształtowanie jej składu były działaniami bardzo niebezpiecznymi dla możnych. Oznaczało

<sup>21</sup> Cyt. za: Górski 1987, s. 118.

<sup>22</sup> Długosz RKKP, ks. 12, s. 144.

to przesunięcie punktu ciężkości z instytucjonalnej rady królewskiej na ośrodek nieformalny, „prywatny”. Jeden z elementów tego pozainstytucjonalnego ośrodka władzy stanowiło funkcjonowanie w otoczeniu Jagiellonów faworytów królewskich<sup>23</sup>. Za czasów Władysława Jagiełły byli nimi bracia Szafraniec – Jan i Piotr (podkomorzy krakowski). W 1430 r. książę Witold narzekał w liście do Jagiełły: „być może, że ich przodkowie zasiadali w radzie (*fuissent de consilio*), ale ich opinie nie miały tego znaczenia, ani też nie słuchano ich porad prywatnie (*privata consilia*), a wreszcie nie odłączali się od reszty panów (*nec a communi consilio aliorum baronum descedebant*). A teraz ci Szafraniec co chcą i co doradzają, to czynicie, a rady ich zawsze biorą górę i nie są odrzucane. Tak się do tego przyzwyczaili, że zjazdy generalne ziemskie (*convenciones generales terrarum*) zaniedbują, nie chcą w nich brać udziału, a jeżeli pojawią się, to tylko pod koniec, kiedy inni baronowie i prałaci rozjeżdżają się i wówczas wszystkie postanowienia powzięte przez prałatów i baronów zmieniają i obracają inaczej. Kiedy indziej, kiedy nawet przyjadą na zjazd, nie chcą z innymi na narady chodzić, lecz ukazują się kiedy już inni się rozchodzą, wtedy dopiero do łożnicy Waszej wchodzi do obradowania. A jeśli już [...] na obrady przyjdą, ten tu podkomorzy siedzi i trzyma się w oddaleniu w kącie izby, nie zgadzając się z resztą”<sup>24</sup>. Nawet jeśli opinia Witolda była przerysowana, pokazuje ona mechanizm wpływu faworytów królewskich, a także strach przed tego typu praktykami. Jego wyrazem było m.in. żądanie wysunięte pod adresem Kazimierza Jagiellończyka, „żeby żadne nowe prawa nie były powoływane do życia w drodze prywatnych narad (*privata consilia*)” (1454). Ostatecznie nie wykształciła się w Polsce „tajna rada” (*consilium secretum*). Uniemożliwił to rozwój sejmu walnego<sup>25</sup>. Instytucja ta od schyłku XV w. w miarę skutecznie zablokowała tendencję dowolnego dobierania przez władcę składu swojej rady, bez oglądania się na istniejącą hierarchię urzędniczą.

Jagiellonom nie zawsze udawało się wprowadzać do rady nowych, posłusznych sobie ludzi oraz oddalać z niej malkontentów lub też omijać samą radę jako instytucję władzy. Najczęściej trzeba było stosować inne sposoby gry politycznej z możliwymi. Za jeden ze skuteczniejszych sposobów przeprowadzania swych zamierzeń Jagiellonowie uznawali skłócanie i rozbijanie opozycji. Działania te znacznie osłabiały siłę i skuteczność przeciwników króla oraz utrudniały wspólne występowanie przeciwko władcy. Politykę taką pod koniec XV w. zalecał monarsze Kallimach: „duchowne Rady wadz ze świeckimi a do czegoć jest która strona potrzebna, z nią przestawaj”<sup>26</sup>. Cel ten można było osiągnąć m.in. przez przyciąganie do swego stronnictwa (np. przez nadawanie urzędów i królewszczyzn) przedstawicieli uboższych linii rodów opozycyjnie nastawionych wobec władcy. Przykładem tego jest rozwijająca się w czasach Kazimierza Jagiellończyka kariera młodszych przedstawicieli rodziny Kurozwękich oraz niektórych linii rodu Odrowążów (m.in. Jakuba z Dębna

<sup>23</sup> Zob. *Faworyci* 2006.

<sup>24</sup> Tłum. za: Sperka 2001, s. 297–298 (z kilkoma zmianami).

<sup>25</sup> *Historia sejmu* 1984.

<sup>26</sup> *Wšetečka RK*, s. 123.

i Szydłowieckich). Do swojego stronnictwa Kazimierz Jagiellończyk starał się również przeciągnąć syna kasztelana krakowskiego – Sędziwoja z Tęczyna, którego w 1474 r. mianował sekretarzem. Częstym sposobem rozbijania zwartości możliwych i doprowadzania do rozdzwiewu między nimi było przeciwstawianie sobie i antagonizowanie dostojników poszczególnych prowincji. Środka tego używał zarówno Kazimierz Jagiellończyk, jak i ostatni Jagiellonowie.

Żeby doprowadzić do rozłamu wśród możliwych, solidarnie występujących przeciwników władcy można też było zastosować inny chwyt polityczny, bardzo lubiany przez Jagiellonów – odwlekanie decyzji i granie na zwłokę. Pod koniec panowania Kazimierz Jagiellończyk stwierdził: „jestem panem, który się nie śpieszy i może wiele wycierpieć i niczego nie czyni bez rozważenia”<sup>27</sup>. Także Zygmunt August stwierdził m.in.: „każde rzeczy, które powoli, z dobrym uważeniem idą – pożyteczne, a prędkie, rado szkodliwe bywają”<sup>28</sup>. Odwlekanie decyzji nie wynikało jednak z chęci gruntowniejszego rozważenia pewnych spraw, ale było ewidentnym szantażem. Dzięki takim działaniom władca, nie dając jednoznacznie odmownej decyzji, szachował swoich przeciwników. Nie mogli oni występować jawnie przeciw królowi i musieli czekać na posunięcie monarchy. Metodę tę z powodzeniem stosował m.in. Kazimierz Jagiellończyk w latach 1444–1447. Po śmierci pod Warną Władysława III, panowie polscy zwrócili się do Kazimierza z propozycją objęcia tronu, warunkując je jednak potwierdzeniem przez elekta dotychczasowych przywilejów koronnych. Pokazywali przy tym w sposób niedwuznaczny, że władca będzie w znacznym stopniu ograniczony przez radę królewską. Kazimierz przez trzy lata pozostawał na Litwie, zasłaniając się m.in. jakoby pewnymi wiadomościami, że jego brat pod Warną nie zginął, w związku z czym należy czekać na jego przybycie. Trzyletni okres, w czasie którego szantażował opozycję i wynajdował wciąż nowe przeszkody uniemożliwiające przyjęcie tronu polskiego, pozwoliły mu rozbić zwartą wcześniej grupę panów polskich. Ostatecznie zdobył tron polski bez składania jakichkolwiek konkretnych obietnic i bez zaprzysiężenia praw koronnych.

Silnym straszakiem na możnych był też gniew władcy, z którym wiązała się utrata łaski królewskiej<sup>29</sup>. Jan Gruszczyński wybrany wbrew woli króla w 1448 r. na arcybiskupa gnieźnieńskiego, obawiając się, że obrazi króla, zrezygnował z tego urzędu<sup>30</sup>. Skutkiem gniewu i niełaski króla mogło być np. oddalenie z rady, pozbawienie królewszczyzny, ominięcie w awansie urzędniczym, a nawet utrata stanowiska. Doświadczył tego m.in. Piotr Wysz – przeniesiony z biskupstwa krakowskiego na biskupstwo poznańskie (1412) – lub też Wojciech Jastrzębiec – pozbawiony kanclerstwa koronnego oraz biskupstwa krakowskiego (1422–1423). Gniew króla

<sup>27</sup> Cyt. za: Górski 1987, s. 117.

<sup>28</sup> Cyt. za: Kolankowski 1991, s. 223.

<sup>29</sup> Podczas Kongresu Mediewistów Polskich w Poznaniu w 2011 r. przedstawiłem referat pt. *Gniew króla w Polsce późnego średniowiecza jako środek komunikacji społecznej*. Materiały z tego kongresu powinny się ukazać już niebawem.

<sup>30</sup> Długosz RKKP, ks. 12, s. 83.

nie zawsze musiał przynosić tego typu konkretne skutki. Niekiedy można było poprzestać na ostentacyjnym okazaniu swej niełaski. W 1432 r. Władysław Jagiełło, zagniewany na biskupa krakowskiego Zbigniewa Oleśnickiego (przywódcę opozycyjnego stronnictwa), ostentacyjnie nie podał mu ręki<sup>31</sup>. Podobnie potraktował Zygmunt August Mateusza Stadnickiego w 1549 r.<sup>32</sup>. Niemiłym sobie osobom można było także nie udzielić audiencji, jak uczynił np. Kazimierz Jagiellończyk w 1490 r., gdy nie dopuścił przed swoje oblicze wysłanników Łukasza Watzenrode, wybranego na biskupa warmińskiego wbrew woli króla<sup>33</sup>.

Gdy zawodziły inne chwyt polityczne, Jagiellonowie zawsze mogli odwołać się do środka ostatecznego: uporu. Nawet możni nie byli w stanie zmusić króla do cofnięcia lub unieważnienia jego postanowień. Jagiellonowie dosyć często decydowali się więc na przeforsowanie swojego zdania nawet przy wyraźnym sprzeciwie większości rady królewskiej. Celował w tym Władysław Jagiełło. Tę cechę króla zauważył już Długosz, według którego Jagiełło był „stały i wierny w obietnicach i postanowieniach, nie pozwalał obalać lub zmieniać [...] własnych postanowień”<sup>34</sup>. Najlepszym tego potwierdzeniem może być doprowadzenie do małżeństwa z Elżbietą Granowską i jej koronacji w 1417 r. Jak stwierdza Długosz, poparty innymi przekazami, „choć wszyscy nie pochwalali tego kroku [...] widząc jednak, że króla to nie wzrusza i że nie można zmienić jego zamiaru, część z nich ustępuje, a część wyraża zgodę”. Tak samo udało się Jagielle doprowadzić do koronacji swej małżonki „mimo sprzeciwu i perswazji niemal wszystkich prałatów i panów Królestwa Polskiego”<sup>35</sup>.

Zdecydowanie się na upór jako ostateczny środek realizacji zamierzeń wynikało z dużego autorytetu, jaki mieli Jagiellonowie wśród poddanych. To właśnie autorytet bardzo często pozwalał Jagiellonom bez gwałtu i rozlewu krwi doprowadzać do miłych sobie rozwiązań. Mimo coraz większego ograniczenia władców polskich cały czas silne było przekonanie o wyjątkowej pozycji monarchy w państwie. Dlatego też nie dziwią słowa wypowiedziane w 1490 r. przez biskupa chełmińskiego Stefana. Gdy podczas zjazdu stanów Prus Królewskich rozważano, czy król zbrojnie ruszy na Warmię, aby usunąć wybranego wbrew jego woli na biskupa Łukasza Watzenrode, Stefan oświadczył: „przymusza nas Jego Miłość milczeniem, co ma tu jeszcze czynić mieczem”<sup>36</sup>.

---

<sup>31</sup> Koczerska 1997, s. 443.

<sup>32</sup> Sucheni-Grabowska 1996, s. 177.

<sup>33</sup> Górski 1973, s. 34.

<sup>34</sup> Długosz RKKP, ks. 11–12, s. 142.

<sup>35</sup> *Ibidem*, s. 73, 76–77. Zob. Sperka 2001, s. 97–100.

<sup>36</sup> Cyt. za: Górski 1987, s. 117.

Piotr Węcowski

# THE JAGIELLONS TOWARDS MAGNATES IN THE 14<sup>TH</sup>–16<sup>TH</sup> CENTURIES

## *Abstract*

The essay presents the politics of the Jagiellons towards the magnates and political elite of the Kingdom of Poland in the 14<sup>th</sup>–16<sup>th</sup> centuries, together with political measures employed by the Jagiellons in their “political game” with the powerful and wealthy. Almost all Jagiellons sought to weaken the position of magnates and to support aspirations of the middle nobility. Their activities, however, were not directed against the magnates as the whole social stratum, but only against the current distribution of political forces, elite of magnates and concrete individuals or parties. The king wanted to introduce to the elite new persons who, without the support and influences enjoyed by the old elites, would be forced to take into account the king’s will and to remain loyal to him. None of the Polish Jagiellons wanted to “eradicate” magnates as a group or to marginalise them and oust them from power. It was impossible, for the middle nobility was too weak politically. It could have played a role in deterring and pressuring the magnates but could not counterbalance the power of magnates and their position in the state. This did not change until the time of Sigismund Augustus’ rule. The late medieval and early modern political scene should not be regarded as the struggle of the king and middle nobility against magnates. It was, rather, the struggle between magnate parties or factions with the Jagiellons often supporting one of them against another. The rulers tried to manoeuvre between the existing parties and play the role of an “arbitrator” on the political scene, which meant advancing the interests of some magnate factions at the expense of others or backing up magnates of one province against those of other regions, basing on a long-standing antagonism between the provinces of Great Poland and Little Poland.

The latter action illustrates one of the political methods employed by the Jagiellons – dividing and breaking up of the opposition. This weakened the force and effectiveness of the king’s adversaries and made it more difficult for them to unite against the monarch. There was also another political stratagem willingly used by the Jagiellons, that is to delay certain decisions and stall for time in order to bring about the split among the magnates. This playing for time was not motivated by the will to investigate certain decisions more thoroughly. This method was a political blackmail with which the monarch held his opponents in check. They could not act openly against the king and had to wait for his move. Another effective measure

---

used by the Jagiellons was to threaten and intimidate their subjects. The king's anger could be manifested in many various ways, such as the withdrawal of the royal favour and, for instance, deprivation of the Crown lands or removal from the royal council. It could also be manifested in an ostentatious refusal by the king to give someone his hand. When other political tactics failed, the Jagiellons could always resort to the extremity: their obstinacy. Even magnates were unable to make the king withdraw or cancel his decisions. This stubbornness as the last resort in the realisation of their intentions resulted from the great authority enjoyed by the Jagiellons in the state. And it was their authority that very often made it possible for the Jagiellon kings to bring about desired results without violence and bloodshed. Despite the increased legal limitations of power of the Polish rulers, there was in the Polish Kingdom a strong conviction about the exalted and unquestionable position of the monarch in the state. It was the king who was the central authority of the state and the whole political system.